GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 30 (477) 31 października 1971 r. Rok XIX

Konferencja Powiatowa PZPR

21 października br. odbyła się w Mysłakowicach przedzjazdowa Konferencja Powiatowa PZPR, przy udziale 172 delegatów, reprezentujących organizacje partyjne naszego regionu.

Po referacie wprowadzającym i wyborze komisji, delegaci podzieleni zostali na cztery zespoły problemowe, w których toczyła się dyskusja zakończona wysunięciem łącznie około 400 wniosków.

Wnioski te zostały przekazane do rozpracowania głównej komisji wnioskowej.

Następnie przystąpiono do wyboru delegatów na Konferencję Wojewódzką PZPR.

Jeleniogórską organizację partyjną, reprezentować będzie na Konferencji Wojewódzkiej 19 delegatów, w tym 9 robotników, 1 chłop i 9 pracowników umysłowych, co jest zgodne ze składem socjalnym jeleniogórskiej organizacji.

Naszymi delegatami na Konferencji Wojewódzkiej będą I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Janusz Babkiewicz i Błażej Kaliciak ślusarz z Wydziału Wodno-Chemicznego, I sekretarz OOP.

Nasi delegaci na Konferencji Powiatowej tworzyli najliczniejszą grupę i wykazywali dużą aktywność pracując we wszystkich komisjach i zespołach. W konferencji wziął udział skretarz ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego PZPR Zygmunt Bartosik.

es.

O przebiegu kampanii przedzjazdowej
(Wywiad z I sekretarzem KZ PZPR J. Babkiewiczem)

„WSPÓLNY CEL": Jak Towarzysz Sekretarz ocenia dotychczasowy przebieg kampanii przedzjazdowej w naszej organizacji partyjnej?

J. BABKIEWICZ: Naszą kampanię rozpoczęliśmy już w drugiej połowie września od zapoznawania członków partii jak i bezpartyjnych z wytycznymi na VI Zjazd pt. „O dalszy socjalistyczny rozwój PRL". Dla wykonania tego zadania, włączyliśmy wszystkie dostępne nam środki propagandy w zakładzie. Jak okazało się w drugiej części kampanii, kiedy rozpoczęliśmy już dyskusję nad wytycznymi, ten etap wstępny nie wypadł najlepiej. Materiał z którym trzeba było zapoznać załogę był bardzo obszerny i moim zdaniem, dla dobrego jej zapoznania z nim, trzeba było co najmniej pół roku czasu. Zrobiliśmy wszystko co było możliwe, ale do znacznej części załogi — niestety — nie dotarliśmy. Wynikało to również z ograniczonej ilości egzemplarzy wytycznych, którymi w tym czasie dysponowaliśmy. W dodatku w tym samym czasie rozpoczęła się kam-

(Dokończenie na str. 2)

Nowe Zarządy Kół ZMS

16 października br. zakończył się pierwszy etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku Młodzieży Socjalistycznej w naszym zakładzie.

Na kolejnych zebraniach sprawozdawczo-wyborczych Kół, wybrano Zarządy Kół w następujących składach:

Administracja:

mgr Maria Kolasińska — przewodnicząca, Anna Sikora i Dorota Turska — wiceprzewodniczące, Bronisław Jarosz — skarbnik, Anna Szupszyńska — propaganda, Dorota Czarna — współzawodnictwo, Józef Tesznar — sport i turystyka.

Wytwórnia Włókien Celulozowych:

Tadeusz Markiewicz — przewodniczący, Andrzej Sikora i Leszek Janik — wiceprzewodniczący, członkowie zarządu: Zbigniew Ryłko, Grażyna Stępień, Maria Niedośpiał.

W Zasadniczej Szkole Zawodowej wybrano zarządy dziewięciu Kół klasowych ZMS oraz Zarząd Szkolny.

W skład Zarządu Szkolnego wybrani zostali: Krystyna Nicgorska — przewodnicząca, Iwona Bekier i Andrzej Szostak — wiceprzewodniczący, Jerzy Słaby — skarbnik, członkowie zarządu: Henryk Jóźwik, Ewa Zarzycka, Agnieszka Traczykowska, Marian Sobań i Barbara Kilian. ES.

Dla uczczenia VI Zjazdu PZPR

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety, pisaliśmy o zobowiązaniach, jakie realizują dla uczczenia VI Zjazdu Partii pracownicy Wydziału Wodno-Chemicznego Wytwórni Energetycznej.

A oto niektóre zobowiązania pozostałych wydziałów tej wytwórni.

Załoga Kotłowni i Turbinowni zobowiązała się m. in. przyśpieszyć wykonanie remontu turbiny parowej oraz wykonać w czynie społecznym remont zamknięć syfonowych mieszalników kondensatu i przy zbiorniku uzupełniającym obieg grzejny. Załoga Wydziału Elektrycznego przyśpieszy wykonanie instalacji przy suszarce nr 4 oraz budowę rozdzielni okapturzonej w Oddziale Belowaczek.

Łączna wartość zobowiązań podjętych przez Wytwórnię Energetyczną dla uczczenia VI Zjazdu Partii wynosi ponad 14.000 zł.

Wartość zobowiązań podjętych przez Wytwórnię Celulozy wynosi 600.000 zł. Załoga tej wytwórni zobowiązała się odrobić zaległości produkcyjne powstałe wskutek braku chloru i awarii kabla elektrycznego zasilającego Bobrawę

STAAR

Od redaktora

W „Felietoniku" w numerze 26 naszej gazety, zapoznaliśmy częściowo czytelników z wynikami naszej tegorocznej ankiety „Co sądzisz o „Wspólnym Celu", na którą otrzymaliśmy odpowiedzi 62 pracowników fizycznych i 12 umysłowych.

Dzisiaj pragnę wrócić do omówienia tej ankiety, w nie omawianej jeszcze części, jak to obiecaliśmy w wymienionym wyżej „Felietoniku".

Jak wiemy — pewna, dość znaczna część każdego numeru „Wspólnego Celu", to rubryki stałe. Jak je oceniają czytelnicy?

W odpowiedzi na pytanie „Które rubryki czytasz najchętniej?" otrzymaliśmy bardzo pozytywną odpowiedź, w sprawie najważniejszych naszych rub-

(Dokończenie na str. 2)

Listy do redakcji

Są zmianowi czy ich nie ma?

— „W numerze 27 „Wspólnego Celu" w rubryce „Głosy w dyskusji przedzjazdowej" w notatce „W Oddziale Włókniarni" została poruszona sprawa zmianowych na stanowiskach maszyn rusztowych i suszarek. Należy na wstępie wyjaśnić, że zgodnie z taryfikatorem pracowników fizycznych, w oddziałach produkcyjnych nie ma stanowiska „zmianowy". Zmianowym zwykło się nazywać pracownika wyznaczonego przez kierownika Oddziału, do organizowania pracy na danym stanowisku.

W Oddziale Włókniarni wyznaczonych jest po trzech pracowników na każdej zmianie, do organizowania pracy na stanowisku włókniarek, maszyn rusztowych i suszarek. Są to pracownicy o długoletnim stażu pracy, dobrze znający wszystkie stanowiska oddziałów, którzy potrafią rozwiązywać bezpośrednio na stanowiskach pracy mniejsze problemy organizacyjno-technologiczne. Pracownicy ci mają obowiązek obsługiwać urządzenia na swoich stanowiskach oraz wykonywać inne prace zlecone przez mistrza zmiany, a że wykonują różne prace, to sam autor stwierdza w swojej notatce. W tej sytuacji nie może być żadnych oszczędności etatowych ani finansowych, gdyż wielu pracowników długoletnich nie pełniących żadnej funkcji posiada VIII grupę zaszeregowania i większe zarobki niż „zmianowy".

Czy „zmianowi" są w pełni wykorzystani na poszczególnych zmianach, zależy wyłącznie od mistrza zmiany.

Dodać należy, że nie ma wielu pracowników chętnych, do pełnienia funkcji „zmianowego", gdyż zarobek ich jest mniejszy niż np. przędzarzy a prawie równy zarobkom krajaczy, natomiast obowiązki i odpowiedzialność jest niewspółmiernie większa.

Nie można się również zgodzić ze zdaniem autora, że w czasie urlopu „zmianowego" może go zastąpić prawie każdy pracownik, bo do tych czynności potrzeba dobrej znajomości urządzeń, technologii i tzw. „smykałki" organizacyjnej, czego większość pracowników obsługujących maszyny rusztowe i suszarki nie posiada, m. in. ze względu na krótki staż pracy.

St. technolog Oddziału Włókniarni W. Łojko.—"

Sprawa załatwiona

— „Dotyczy notatki pt. „Przenieść saturator". Niniejszym informuję Was, że sprawa została załatwiona przed ukazaniem się notatki, tak jak to sugeruje korespondent.

Kierownik Wytwórni Celulozy inż. K. Kościelski.—"

Dlaczego nie było proszków i mydła?

—„To prawda, że w sierpniu nie dostarczono proszków i mydła z powodu awarii dźwigu w magazynie. Tak więc artykułów tych nie otrzymali nie tylko pracownicy działu głównego energetyka, lecz wszyscy pracownicy zakładu. Sądzę że pretensje z tego tytułu wysunięto z nieświadomości rzeczy, t.j. z niewiedzy o tym, że jedna dostawa tych artykułów wynosi 5,5—6 t., a to jest ilość, nie do noszenia przez kobiety po schodach.

Znów ktoś niewtajemniczony może zapytać, dlaczego aż tyle?

Wyjaśniam, że dopiero przy zakupie takich ilości, otrzymujemy 10% marży handlowej, a to stanowi kilkanaście tysięcy złotych, którymi nie wolno nam absolutnie pogardzać. Są to bowiem grosze wspólne. Prawdą jest też, że jedyna hurtownia w której wolno nam zaopatrywać się w omawiane artykuły, miała w międzyczasie remanent, co też dodatkowo opóźniło dostawę.

Z-ca kierownika Działu Zaopatrzenia J. Trzeciak.—"

Zdaniem Kierownictwa

—„W odpowiedzi na „List z Włókniarni" zamieszczony w „Rozmaitościach" w nr 26 naszej gazety wyjaśniam, że sprawa przedstawia się nieco inaczej niż wynika z treści tego listu. Krajacza ze zmiany „D" przeniesiono na zmianę „B" nie w zamian za zmianowego, lecz z konieczności (zmiana „B" odczuwała w tym czasie dotkliwy brak krajaczy).

Natomiast jeżeli chodzi o sprawy kadrowe niższego dozoru (zmianowi) to niestety należy stwierdzić, że autor listu jest w błędzie pisząc: „kto ma być zmianowym powinien decydować mistrz a nie kierownictwo Oddziału".

Mistrz zmiany może podać kandydata na zmianowego, a że są cztery zmiany (i tyleż mistrzów) więc kandydatów może być co najmniej czterech, spośród których kierownictwo oddziału w porozumieniu z czynnikami społ-polit. wybiera najbardziej odpowiedniego pracownika na to stanowisko. Uważamy, że taki tryb postępowania jest najbardziej słuszny.

St. technolog Oddziału Włókniarni — W. Łojko.—"

Oddział Regeneracji Ługu w I półroczu br. najlepiej spośród oddziałów produkcyjnych poprawia warunki bhp, za co otrzymał puchar przechodni „Wspólnego Celu". Na zdjęciu kierownik Apolinary Kułakowski w chwilę po wręczeniu mu pucharu na plenarnym posiedzeniu Rady Zakładowej i Robotniczej. Fot. Z. Adamski

Zadania premiowe na IV kwartał br.

Warunkiem otrzymania premii w IV kwartale br. jest wykonanie dyrektywnego wskaźnika rentowności netto przez nasz Zakład.

Wysokość premii kierownictwa i pracowników umysłowych uzależniona jest od stopnia wykonania pięciu zadań premiowych wyznaczonych przez Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych.

Są to następujące zadania (w nawiasie procent funduszu premiowego uzależniony od wykonania zadania): wykonanie sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług w wysokości 995 mln. zł (25%), nieprzekroczenie norm zużycia surowców grupy „A" i „B" w ujęciu wartościowym (15%), wykonanie wentylacji w Oddziale Wiskozy (20%), obniżenie wartości uznanych reklamacji o 10% w stosunku do II kwartału br. (20%) i dostawa Wrocławskim Zakładom Włókien Sztucznych zamówionych ilości soli glauberskiej o jakości wymaganej dla produkcji ścierek gąbczastych (20%).

ESKO

Nowa forma współzawodnictwa

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Chemików zaproponował wprowadzenie we współzawodnictwie pracy, nowej formy współzawodnictwa między brygadowego o tytuł „BRYGADY DOBREJ GOSPODARNOŚCI".

Celem tego współzawodnictwa byłoby zmniejszenie zużycia surowców, materiałów i paliw na jednostkę przerobu, zwiększenie wskaźnika wykorzystania czasu pracy (podniesienie wydajności), wykonanie zadań jakościowych i ilościowych, usprawnienie procesów produkcyjnych, technologicznych i inwestycyjnych oraz uzyskanie poprawy w zakresie organizacji, porządku i dyscypliny społecznej.

Aby umożliwić jak najbardziej obiektywną ocenę, proponuje się odrębną formę dla brygad zatrudnionych w produkcji podstawowej i odrębną dla brygad oddziałów pomocniczych.

Nowa forma współzawodnictwa o tytuł „BRYGADY DOBREJ GOSPODARNOŚCI" omówiona zostanie na specjalnej naradzie dyskusyjnej, organizowanej przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Chemików we Wrocławiu. ES

„I podczas kiedy inni budują — u nas ciągle domek jednorodzinny to sfera dyskusji. Jak oni to robią? —"

O doświadczeniach budownictwa w Kostrzyniu czytajcie dziś na str. 3.

BRYGADA IRENY MAŚLANIK NAJLEPSZA

To była robota warta szczególnej pochwały! Na apel skierowany do brygad współzawodniczących i Kół ZMS, o przystąpienie do wspólnej akcji, organizowanej przez naszą redakcję, Komisję Współzawodnictwa przy Radzie Zakładowej i Zarząd Zakładowy ZMS, porządkowania na peryferiach zakładu tak zwanej „ziemi niczyjej", pośpieszyło 11 najlepszych brygad i trzy Koła ZMS.

Mimo, że akcję zainicjowaliśmy w terminie nie najlepszym, gdyż był to okres urlopowy, większość brygad wywiązała się wzorowo z podjętych zobowiązań, porządkując wybrane przez siebie tereny.

Jury naszej akcji kilkakrotnie zwiedzało porządkowane tereny, nasz fotoreporter uwiecznił na filmie tereny przed ich uporządkowaniem i po wykonaniu pracy przez brygady, w ten sposób powstały ciekawe foto-gazetki, które chwaliły dobrą robotę, propagowały ją i zachęcały innych do naśladowania.

21 października jury w składzie: wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Stasiński, przewodniczący ZZ ZMS Roman Smoleński, przewodniczący komisji współzawodnictwa mgr Tadeusz Panaś oraz Stanisław Kozar i Zbigniew Adamski z redakcji „Wspólnego Celu", podsumowało akcję i ustaliło jej wyniki, przeprowadzając raz jeszcze wizytację terenów.

I miejsce przyznano BPS Ireny Maślanik z Oddziału Regeneracji Ługu w składzie 15 osób, która uporządkowała teren między ogrodzeniem zakładu a SOWI, budynkiem ZSZ i rębalnią. II miejsce zajęła brygada Alfreda Klarzyńskiego z Oddziału Stacji Kwasów która uporządkowała wybraną część terenów koło dużego komina. Brygada składa się z 8 osób.

Dwa równorzędne III miejsca zajęły brygady Marii Malik i Tadeusza Wiśniewskiego z Działu Głównego Energetyka. Pierwsza z nich liczy 9 osób, druga 14.

Komisja współzawodnictwa przeznaczyła na nagrody rzeczowe dla członków tych brygad 5000 zł.

Wszystkie brygady uczestniczące w akcji otrzymają również dyplomy „Wspólnego Celu".

Wręczenie nagród i dyplomów odbędzie się na specjalnym spotkaniu brygad z Kierownictwem Zakładu i Samorządem Robotniczym, które zaplanowane zostało w I dekadzie listopada br.

W czasie spotkania zorganizowana zostanie w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy Partyjnej mała wystawa, obrazująca przebieg akcji w naszym zakładzie.

Ludwik Stanisławowicz

20 lat Powszechnej Samoobrony

POŻAR! Członkowie Służby Przeciwpożarowej śpieszą do akcji. Rzecz dzieje się na ćwiczeniach obiektowych Zakładowego Oddziału Samoobrony.

Fot. W. Mickiewicz

Wywiad z sekretarzem

(Dokończenie ze str. 1)

pania sprawozdawczo-wyborcza ZMS, były więc pewne komplikacje z wprowadzeniem szerszej dyskusji, zwłaszcza, że nie chcieliśmy przesadzić z ilością zebrań.

Sama organizacja zebrań, była dobra. Cieszyły się one w większości przypadków dużym zainteresowaniem również bezpartyjnych przy czym w dyskusji zabierali głos nie tylko działacze. Objawem pozytywnym, był również dość duży udział w dyskusji, kobiet.

„WSPÓLNY CEL": Jaki jest plon naszej dyskusji przedzjazdowej?

J. BABKIEWICZ: Wniosków mamy dużo, bo około 130, właśnie kończy pracę nad nimi zakładowa komisja wniosków. Jej zadaniem jest m. in. połączenie wniosków jednakowych, wyłącznie przeciwstawnych oraz przetłumaczenie niektórych wniosków na język bardziej zrozumiały.

Rzeczą charakterystyczną naszej dyskusji — i ujemną było to, że bardzo często zgłaszano wnioski pod adresem kolegów z innych oddziałów, mało mówiąc o sprawach własnego podwórka. I to świadczy również o tym, że widocznie wytyczne nie dotarły wszędzie w takim zakresie jakby należało.

„WSPÓLNY CEL": Które z wniosków należałoby szczególnie wymienić?

J. BABKIEWICZ: Na pewno w dużej liczbie wniosków, wyróżniają się te, które złożone zostały przez nasze organizacje partyjne. Bardzo dobry jest moim zdaniem wniosek proponujący objęcie patronatu nad ośrodkiem w Sosnówce przez Związek Młodzieży Socjalistycznej. Ciekawy jest wniosek Klubu Techniki i Racjonalizacji postulujący planowanie pracowniczej wynalazczości, o którym zresztą pisał już „Wspólny Cel".

Bardzo ważny nie tylko dla załogi Wytwórni Celulozy ale i dla całego zakładu jest wniosek domagający się od władz zwierzchnich ostatecznego określenia przyszłości produkcji celulozy w naszym zakładzie.

„WSPÓLNY CEL": Jaka tematyka dominuje w naszych wnioskach?

J. BABKIEWICZ: Nie ma takich tematów, które by wśród naszych wniosków dominowały. Jest dużo wniosków dotyczących spraw wewnątrzpartyjnych ale również i tych, które dotyczą spraw bytowo-socjalnych. Nie było natomiast wniosków typu interwencyjnego. Już dzisiaj analizując zebrane wnioski dochodzimy do pewnych stwierdzeń, które powinny być uwzględnione w pracy Komitetu Zakładowego. Jeżeli np. wśród wniosków dotyczących pracy wewnątrzpartyjnej w niektórych organizacjach proponuje się, aby przeprowadzać regularnie raz na miesiąc zebrania partyjne, to świadczy o tym, że praca w tych organizacjach była dotychczas bardzo słaba i że trzeba będzie ją poprawić. Zresztą z realizacją niektórych wniosków nie czekamy aż do zakończenia prac przez komisję wnioskową, ale już je realizujemy. Tak jest np. z wnioskiem dotyczącym zmian w szkoleniu partyjnym, który jest już realizowany.

„WSPÓLNY CEL": Jaki będzie dalszy los wniosków złożonych w naszym zakładzie w dyskusji przedzjazdowej?

J. BABKIEWICZ: Wszystkie wnioski podzielone zostaną na cztery zasadnicze grupy. Jedne przekazane zostaną do realizacji Dyrekcji zakładu, drugie do instancji partyjnych, trzecie do Rady Zakładowej i czwarte do Rad Narodowych i innych instytucji.

Obowiązywać będzie zasada, że na każdy wniosek udzielona zostanie odpowiedź. Nasza rola polegać będzie na kontrolowaniu jak postępuje realizacja wniosków.

Zresztą o naszych wnioskach, o ich dalszych losach będzie na pewno także pisał „Wspólny Cel".

Notował: Stanisław Kozar

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

ryk. 79.7% odpowiadających na ankietę najchętniej czyta „Listy do redakcji" i „Rozmaitości, docinki, niedocinki", 70.3% „Od redaktora", 67.5% „Felietonik", 66.2% nasze notatki o zasłużonych pracownikach zakładu.

Najmniejszy procent odpowiadających na naszą ankietę opowiada się za „Wiadomościami sportowymi" (51.3%), „Na turystycznym szlaku" (47,3%), „Migawkami ZOS" (33,7%), „Wędkarzem — (37,8%).

Nie bijemy jednak z tego powodu na alarm, gdyż zdajemy sobie sprawę, że są to rubryki interesujące mniejszą ilość czytelników, chociaż będziemy nadal szukali drogi do uatrakcyjnienia tych rubryk i spowodowania, aby były ciekawe nie tylko dla kibiców.

Jak wiele mamy do zrobienia dla zaspokojenia wszystkich żądań naszych czytelników, odnośnie treści gazety, świadczą liczne odpowiedzi na pytanie ankiety: „O czym należało by pisać w „Wspólnym Celu" więcej?" Wachlarz żądań jest bardzo szeroki, przy czym niektóre z nich pokrywają się z naszymi wcześniejszymi zamiarami, niektóre zaskakują nas, gdyż uważaliśmy, że już więcej na ten temat pisać nie można.

Wiemy na przykład, że znacznie więcej należałoby pisać o sprawach zakładu i produkcji, że w tej tematyce znajdują się sprawy dobrego i złego gospodarowania, dyscypliny społecznej i stosunków międzyludzkich, że częściej niż dotychczas trzeba pisać o gospodarce finansowej zakładu itp.

Te tematy uwzględnialiśmy i uwzględniać będziemy nadal, w szerszym zakresie, na żądanie naszych czytelników.

Ale równocześnie wydawało się nam, że o sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy pisaliśmy i piszemy wystarczająco, skoro dwukrotnie w r. 1968 i r. 1969 otrzymaliśmy III nagrodę za tę tematykę w konkursie CRZZ a w roku 1970 nawet I nagrodę.

Po rozważeniu uwag czytelników, że należy pisać więcej o sprawach bhp, doszliśmy do przekonania, że widocznie nie ujmujemy wszystkich spraw związanych z tym zagadnieniem i będziemy nowych tematów z tego zakresu nadal szukali i je publikowali.

Oczywiście nie sposób w krótkiej notatce odpowiedzieć na wszystkie uwagi zawarte w ankiecie. Zapewniamy jednak jeszcze raz czytelników „Wspólnego Celu", którzy wypełnili ankietę, że wszystkie propozycje rozważymy i jak największą ich ilość będziemy się starali w naszej codziennej pracy zrealizować.

REDAKTOR

Karol Serwatko

W tym roku odszedł na emeryturę, pracownik naszego zakładu, ostatnio zatrudniony w Oddziale Elany jako aparatowy, — Karol Serwatko, na pewno najstarszy stażem wśród naszych związkowców członek i działacz Związku Zawodowego Chemików.

Już w roku 1928 wstąpił do związku, który wtedy nazywał się Związkiem Zawodowym Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych Przemysłów.

W okresie międzywojennym poznał gorycz bezrobocia, potem pracował w znanej fabryce pasty do obuwia „Erdal" w Zawierciu, gdzie wstąpił do związku zawodowego. Przez trzy lata był wiceprzewodniczącym Zarządu Okręgowego, brał udział w wielu strajkach, m. in. w strajku okupacyjnym w 1938 roku, w czasie którego był delegatem robotników i członkiem komitetu strajkowego. Pracował również w kamieniołomach, kiedy zabrakło dla niego miejsca w fabryce.

W roku 1939 został zmobilizowany i brał udział w obronie Westerplatte. Po kilku dniach morderczej walki został ranny od pocisku z pancernika Schleswig-Holstein, po czym przewieziony został do szpitala a następnie do obozu koło Hamburga. Pod koniec wojny pracował „u bauera". Za próbę ucieczki był wieziony w Norymberdze a następnie w Neustrelitz.

Po wyzwoleniu powrócił do kraju. Pracował naprzód w komitecie PPR w Świdnicy, następnie w Jeleniej Górze. Po ukończeniu szkoły związkowej w Warszawie otrzymał nominację na przewodniczącego Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego. Po rozwiązaniu Oddziału w Jeleniej Górze, przechodzi do pracy w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, gdzie został wybrany przewodniczącym Rady Zakładowej.

W naszym zakładzie pracował od roku 1955, naprzód jako ślusarz w Wytwórni Celulozy, gdzie był przewodniczącym Rady Oddziałowej, potem w Oddziale Stacji Kwasów, wreszcie aż do przejścia na emeryturę w Oddziale Elany. Był jakiś czas członkiem Rady Zakładowej, w roku 1960 z okazji 40-lecia naszego Związku Zawodowego odznaczony został honorową odznaką.

Tekst Zbigniew Adamski, zdjęcie z archiwum

Nasz miesięczny koncert życzeń

W listopadzie mija dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie: 7 listopada — Włodzimierz Grabowski z oddziału włókniarni, 11 listopada — Władysław Wieczorek z wydziału elektrycznego, 24 listopada — Wiktor Grajewski z oddziału alkalizacji, 25 listopada — Kazimierz Mościcki z wydziału pomiarów i automatyki i 28 listopada — Bronisława Łabuź z wydziału gospodarki pozaoperacyjnej.

Z tej okazji serdeczne życzenia pomyślności w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej, składa jubilatom Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

(s)

Nowi w zakładzie

Na pewno nie łatwe są pierwsze kroki w pracy w nowym zakładzie. Nowe obowiązki, nowe urządzenia, nowi koledzy.

Sprawa wydaje się jeszcze trudniejsza, kiedy człowiek zaczyna dopiero pracę zawodową, kiedy stawia w niej swoje pierwsze kroki. Wtedy dodatkową trudnością jest brak doświadczenia.

Niedawno przyjęto do Oddziału Włókniarni kilku nowych pracowników

Po dwóch tygodniach, na pewno tych najtrudniejszych, zapytaliśmy trzech z nich o wrażenia. Oto ich odpowiedzi.

WOJCIEC REZACZ — regeneratorowy CS_2:

— „Jestem zadowolony z pracy. Na zmianie są dobrzy koledzy, którzy chętnie przekazują nam swoje wiadomości. Zaczynam powoli próbować samodzielnie wykonywać swoją pracę. —"

TADEUSZ WAWRZYNOWSKI — krajacz włókien ciętych:

— „Podoba mi się praca. Traktuję ją jako stałą a nie przejściową. Pracuję z dwoma „starymi" pracownikami i od nich mogę się wszystkiego nauczyć. Są dla mnie koleżeńscy. To jest dobry zespół pracowników. —"

MARIAN GNIADEK — suszarkowy:

— „Trzeba pracować, bo trzeba żyć. Nikt na nas nie krzyczy, wszyscy służą nam radą i pomocą. A to dużo znaczy. —"

Nie tylko z tych trzech wypowiedzi, ale również z obserwacji codziennej wynika, że w Oddziale Włókniarni przywiązuje się właściwą wagę do sprawy adaptacji nowego pracownika.

Nowoprzyjęci pracownicy zapoznani zostają z maszynami i urządzeniami, towarzyszami pracy, ze swoimi obowiązkami i prawami.

W zakres swoich czynności wprowadzani są stopniowo.

Daje to dobre wyniki. Ostatnio np. na zmianie „D" przyjęto czterech nowych pracowników i wszyscy pracują, co w dotychczasowej praktyce nie zawsze się zdarzało. Oby tak dalej!

KONSTANTY BERNDT

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 1178 wystawioną dla Haliny Nowak.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 5175 wystawioną dla Lucjana Jarzyńskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL"

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony".

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Nasi korespondenci piszą:

Co z wentylacją?

Już ponad rok nie działa wentylacja w szatni Oddziału Włókniarni. Wszyscy wiedzą o tym, z kierownictwem włącznie i komisją, która wizytowała w tym roku szatnię, o ile sobie dobrze przypominam, była to komisja badająca stan bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wtedy zapewniono nas, że wentylacja wkrótce będzie naprawiona. Od tej obiecanki również minęło już sporo czasu (około pół roku) i nie podjęto żadnych kroków, które przyniosłyby poprawę.

A nie jest to sprawa, jakby się może na pozór mogło wydawać błaha. Brak wentylacji powoduje, że higiena powietrza w szatni jest okropna.

S. ZAJĄC

„Pan Kowalski"

Pracujemy z nim codziennie, wszyscy go znamy i nazywamy go „pan Kowalski".

„Pan Kowalski" ma swoje specjalne prawa i przywileje, dlatego właśnie zdobył swój pseudonim.

Gdy jesteśmy już w pracy „pan Kowalski" bardzo często dopiero wyciąga nogi w drodze do oddziału, w ręku trzyma nieodłączny parasol i woła: „Ej majster! zaczekaj! Dam ci swoją przepustkę! Psiakrew, znowu uciekł mi ten przeklęty autobus!"

Te sceny z naszym przyjacielem nie należą do rzadkości.

Czasem „pan Kowalski" przybywa do pracy nawet z 20—30 minutowym opóźnieniem.

Wszyscy już przywykliśmy do spóźnień naszego kolegi.

Mistrz gdy pyta zmianowego czy szanowny „pan Kowalski" już jest na stanowisku pracy i usłyszy odpowiedź, że jest, wie że dzisiaj nikt się nie spóźnił i że spokojnie może już zapisać godziny pracy.

Zachodzi tylko pytanie: jak długo będziemy tolerować tę zabawę z „panem Kowalskim"?

ANTONI T.

W Kostrzyniu już budują

Projekt budowy domków jednorodzinnych, wzbudził w naszym zakładzie dość duże zainteresowanie. Pesymiści wprawdzie twierdzą, że jest to tak zwany „słomiany zapał" i że kiedy przyjdzie pora na budowanie, wtedy ilość chętnych znacznie się zmniejszy, ale na pewno jest to problem, który aktualnie cieszy się popularnością. Któż z nas bowiem nie marzył przynajmniej raz w życiu, aby być gospodarzem — nawet najmniejszej — ale własnej „chatki"?

I podczas kiedy inni już budują u nas ciągle domek jednorodzinny to sfera dyskusji.

Jak oni to robią?

Aby zbadać nieco te tajemnice, dwaj pracownicy Wydziału Budowlanego naszego zakładu Czesław Jaworski i Jerzy Kowalewski udali się z wizytą do Kostrzynia, gdzie plany budowy domków jednorodzinnych w tamtejszej Fabryce Celulozy i Papieru nakreślono z wielkim rozmachem i przy dużej pomocy zakładu.

Pomoc zakładu to nie tylko piękne słowo „patronat", ale przede wszystkim pomoc rzeczowa, która obejmuje zakup materiałów do produkcji prefabrykatów i wykończenia stanu surowego budynku a więc zakup cementu, żwiru, piasku, żużlu, stali zbrojeniowej, cegły, stolarki typowej, instalacji c-o, wod.-kan. i elektrycznej. Zakład zorganizował na swoim terenie produkcję prefabrykatów, przy której pracują zatrudnieni przez zakład betoniarze zaopatrzeni w potrzebny sprzęt.

Pomoc finansowa polega na udzielaniu pracownikom pożyczek z zakładowego funduszu mieszkaniowego na uzupełnienie własnego wkładu, nieodpłatne dostarczenie żużlu, koksiku i żwiru, usług transportowych na zwózkę materiałów budowlanych z terenu zakładu na miejsce budowy.

Bezpłatna jest również pomoc zakładu w zakresie administracji i załatwiania spraw formalnych, związanych z budową domków, jak uzgodnienia z władzami terenowymi terenu pod działki, dostarczenie katalogów projektów budowlanych, nadzór budowlany, starania o kredyt bankowy, pomoc fachowa rzemieślników (mistrz budowy) itp.

Na uzupełnienie wkładu własnego pracownik otrzymuje z funduszu mieszkaniowego pożyczkę w wysokości 80 procent kosztu budowy domku, w stanie surowym. Podstawą uruchomienia tej pożyczki jest umowa zawarta między Fabryką a pracownikiem. Wkład własny pracownik może wnieść w gotówce lub w robociźnie; pracując przy produkcji prefabrykatów lub budowie domku, zależnie od swoich możliwości.

Spłata zaciągniętej z funduszu mieszkaniowego pożyczki, rozpoczyna się po upływie dwóch lat od jej przyznania, w ratach miesięcznych i nie może trwać dłużej jak 10 lat.

Przyznane przyszłym właścicielom domków kredyty bankowe zostają przekazane przez PKO na rachunek bankowy zakładowego fuduszu mieszkaniowego przedsiębiorstwa.

Każdy kto chce mieć własny domek składa pisemny wniosek, wraz ze zobowiązaniem przepracowania w zakładzie co najmniej pięciu lat od daty zakończenia budowy domku. O kolejności umieszczenia na liście decyduje staż pracy, opinia przełożonych, warunki mieszkaniowe, przydatność zawodową, wielkość własnego wkładu robocizny, opinia organizacji społecznych oraz wysokość wkładu pieniężnego.

Zespół koordynacyjny składający się z przedstawicieli Dyrekcji i Rady Zakładowej ustalił dwa typy domków: Jednorodzinny piętrowy, 4 pokoje i kuchnia, przedpokój, łazienka, wc, całość podpiwniczona i garaż. Cena wg kosztorysu urzędowego 475.000 zł koszt zakładowy 190—200.00 zł

Domek jednorodzinny parterowy, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka wc, całość podpiwniczona i garaż. Cena wg kosztorysu 365 000 zł, koszt zakładowy 129 000 zł.

Wielkość działek 500—700 m kwadratowych, koszt 2.500 zł.

Całością budowy kieruje przyjęty na to stanowisko przez dyrekcję fabryki kierownik budowy. Na pełnym etacie zakładu jest również 8-osobowa brygada betoniarsko-murarska.

Czy nie moglibyśmy czegoś z doświadczeń Kostrzynia zastosować u nas?

Stanisław Borzęcki

Spotkanie w redakcji

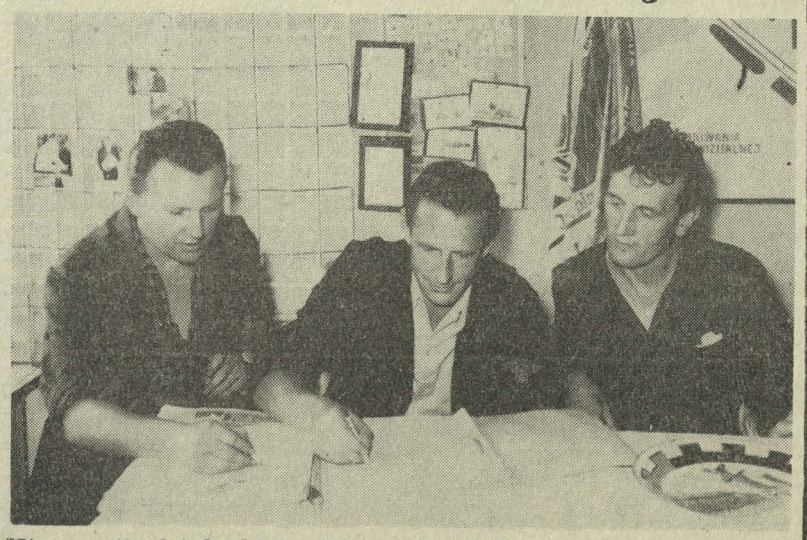

Kierownik działu bhp Mieczysław Dębski (w środku) i społeczny zakładowy inspektor pracy Mieczysław Fąfara (pierwszy od prawej) są bardzo często gośćmi naszej redakcji. Na zdjęciu w czasie spotkania podsumowują nasze współzawodnictwo o puchar przechodni. Pierwszy z lewej sekretarz redakcji Zbigniew Adamski.

Tym zdjęciem stołówki Kotłowni kończymy nasz cykl zdjęć oddziałowych stołówek. Przekonać on mógł naszych czytelników, że ten odcinek zakładowych osiągnięć socjalnych to duży sukces zakładu. Fot. Z. Adamski

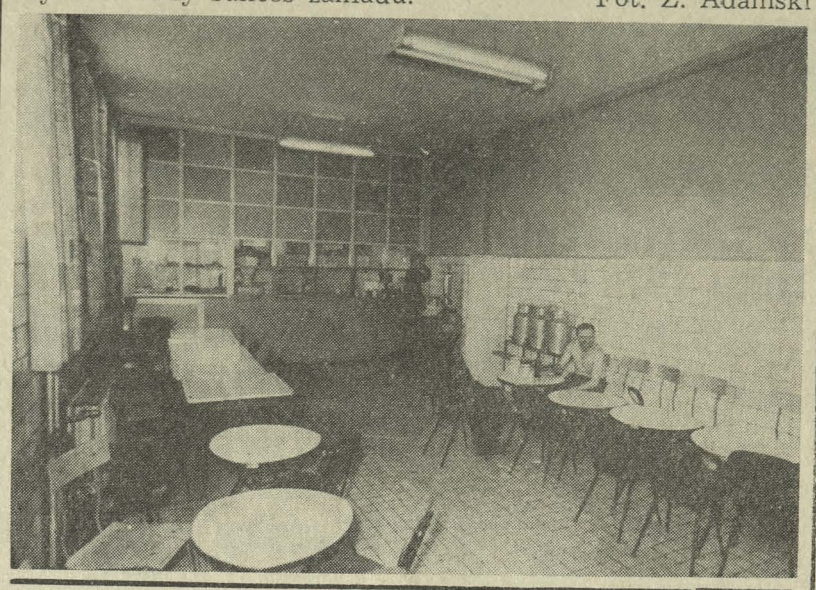

Od dobrej atmosfery w zakładzie pracy, od stosunków międzyludzkich, traktowania się wzajemnego, zależy bardzo wiele, a można nawet śmiało powiedzieć, że od tych czynników w dużym stopniu zależą również nasze sukcesy produkcyjne.

Jeżeli ta atmosfera i stosunki są dobre, wszyscy czujemy się należycie i lepiej wykonujemy swoje obowiązki — a stąd właśnie prosta droga do dobrych wyników w pracy.

Jeżeli złościmy się i denerwujemy, z powodu złego traktowania nas, jako pracowników, pracujemy na pewno gorzej.

Stąd konieczność zwracania uwagi na wszystkie sprawy na pozór drobne, a jednak w dużej mierze decydujące o powodzeniu wielu spraw w zakładzie.

W przedzjazdowej dyskusji nad wytycznymi „O dalszy, socjalistyczny rozwój PRL" znajdują miejsce nie tylko sprawy kraju i miasta, ale również sprawy zakładu. Nie proponujemy aby w tej dyskusji dominowały drobne sprawy przysłowiowego „gwoździa w desce", który nie zauważany na codzień jest przyczyną wielu nieporozumień. Ale właśnie dzisiejszą naszą rubrykę „Dyskusja przedzjazdowa" poświęcamy niezałatwianym w porę sprawom drobnym, przypuszczalnie lekceważonym przez nadzór lub kierownictwo. Jak jest ich wiele, świadczy fakt, że krótkie listy, które zamieszczamy niżej to plon zaledwie kilkudniowej poczty redakcyjnej. Przypuszczamy, że znów odezwą się głosy — a dlaczego o tym piszecie, dlaczego nie skierowaliście tych ludzi DO NAS, bylibyśmy te drobne sprawy zaraz załatwili?

Postąpiliśmy tak dlatego, że uważamy, że nadzór czy kierownictwo troskliwie wnikające we wszystkie, również drobne sprawy, powinny je pierwsze zauważyć i ewentualne bolączki usunąć, powinny również własnym postępowaniem wyrobić sobie tyle zaufania u robotników, aby z pełną ufnością zwracali się we wszystkich tych sprawach, bezpośrednio do zainteresowanych.

Postąpiliśmy tak również dlatego, że pisanie o wszystkich dużych i małych sprawach, należy do naszego obowiązku.

Częściej wywozić odpady

Włókno odpadowe składane na rampie Oddziału Włókniarni nie jest przez zakładowy transport bieżąco i systematycznie wywożone. Mimo interwencji u Kierownictwa Transportu, przyczepa z odpadami jest wywożona rzadko i jestem skłonny nawet twierdzić, że sytuacja pod tym względem ostatnio znacznie się pogorszyła.

A są dnie, kiedy odpady powinny być zabierane trzy a nawet cztery razy dziennie.

Przez systematyczne zabieranie przyczepy i rozładowywanie jej, wtedy kiedy zachodzi tego potrzeba, unikniemy dodatkowego zatruwania powietrza przed oddziałem, przez składniki szkodliwe dla zdrowia pracowników.

Kazimierz Jabłoński

Na korzyść konsumenta

Z natury jestem powściągliwy i gdzie mi tam do prasowej krytyki, ale tym razem nie zdzierżyłem.

Chodzi mi o obiady w stołówce zakładowej„ z których korzystam już od czterech lat. Do tej pory było tak, że konsumenci mieli do wyboru dwie zupy i przynajmniej trzy drugie dania. Od kilku lat jest już tylko jedno drugie danie i to w okresie, kiedy w całym kraju mówi się i realizuje poprawę zaopatrzenia i rozszerzenia asortymentu.

Kiedy zapytałem pracownicę wydającą posiłki, usłyszałem odpowiedź: „to na życzenie konsumentów".

I od razu pomyślałem, że to jakieś wielkie nieporozumienie. Zawsze tak przecież było i jest, że konsument jest wtedy zadowolony, kiedy ma jakieś prawo wyboru, a nie wtedy, kiedy musi przyjąć bezwarunkowo to co mu się proponuje.

Chciałbym wiedzieć czym na prawdę tłumaczy się te zmiany w jadłospisie stołówki.

Andrzej Sikora

Nie sprzątają po sobie

Wielokrotnie mówiło się, na zebraniach produkcyjnych i przy innych okazjach o utrzymywaniu porządku w oddziałach produkcyjnych i wokół oddziałów. Wiele kłopotów sprawiają nam oddziały pomocnicze a rekord biją budowlani. Po wykonaniu określonych prac w Oddziale Włókniarni zostają kupy gruzu, śmieci, desek itp.

Podobno obowiązuje u nas zasada, że każdy sprząta po sobie?

Dlaczego nie stosują się do niej nasi budowlani?

Trudno jest utrzymać porządek i estetyczny wygląd oddziału, jeżeli jest jeden sprzątający a wielu brudzących!

Pracownik Oddziału Włókniarni (nazwisko na żądanie autora notatki znane tylko redakcji)

Zmiana — zmianie

Od pewnego czasu obserwujemy w Oddziale Włókniarni niepokojący brak przestrzegania przepisów i ogólnie przyjętych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Szczególnie dotyczy to przestrzegania porządku na stanowisku pracy, które jak wiemy zabezpiecza przed ewentualnymi wypadkami przy pracy. Często zdarza się, że zmiana zdająca pracę, zostawia po sobie nieporządek i bałagan na stanowisku.

Czasem również zmiana rozpoczynająca pracę, nie jest informowana o tym, że przekazuje się jej urządzenie niesprawne technicznie.

Jeżeli takie przypadki mają miejsce, to uważam, że wynika to z braku zainteresowania tymi sprawami średniego nadzoru.

Właśnie z powodu takich drobnych na pozór spraw, wynikają często zatargi i nieporozumienia między zmianami i niewłaściwe stosunki międzyludzkie. MS

ROZMAITOŚCI NIEDOCINKI DOCINKI

POTRZEBNY PLEBISCYT

Sprawa prania odzieży roboczej pracowników Oddziału Regeneracji Ługu, ma już swoją historię.

Notujemy jej ciąg dalszy.

Na wyraźne życzenie dyrektora mgr Stanisława Bogusza uchylone zostało polecenie, że nasz korespondent, który pisał o tej sprawie, ma nosić do pralni odzież ze swojej zmiany.

Czytaliśmy jednak nowe zarządzenie wydane przez zastępcę kierownika oddziału. Uchyla ono poprzednie zarządzenie, ale równocześnie nie przynosi kategorycznego rozwiązania.

Obecnie mistrzowie zmian będą przeprowadzali z pracownikami rozmowy, czy chcą oni sobie prać odzież sami, czy nosić do pralni. W tym drugim przypadku będą musieli wybrać ze swojego grona tego, który będzie zajmował się zbieraniem odzieży i zanoszeniem jej do pralni.

Oby znowu nie wybrali naszego korespondenta! SET

JAKA PRZYSZŁOŚĆ?

Pracownicy Wytwórni Celulozy nie mogą podjąć dyskusji na temat swojej przyszłości, ponieważ wiadomo tylko, że wytwórnia będzie czynna do 1975 roku. Co będzie dalej, nikt nie wie.

Ponieważ o likwidacji naszej celulozowni pisze się często w prasie ogólnopolskiej, nie chcąc żyć w niepewności, niektórzy pracownicy wytwórni odchodzą do innych zakładów.

Pozostali pracownicy Wytwórni Celulozy są przekonani, że konieczne są jakieś bardziej konkretne ustalenia. K. Osiecki

NARODZINY MIASTA

Nad brzegami Prypeci w Białorusi, powstaje nowe obliczone na 160 tys. mieszkańców miasto. Będą w nim mieszkać pracownicy wielkich zakładów chemicznych, dla których bazą produkcyjną będą odkryte w pobliżu złoża ropy naftowej i pokłady soli kuchennej. Jest to jedno z dwudziestu nowych miast, jakie pojawiają się na mapie ZSRR w roku 1971! („Kraj Rad")

ORGANIZATOR

Jest to nie najlepsze wyjście, kiedy pracownik zatrudniony na przykład przy strugarce, na hali warsztatowej, obarczony zostaje obowiązkiem organizatora zagranicznej wycieczki.

Efekt tego taki, że przez kilka dni odrywany jest do telefonu, do biura, dla przyjmowania zapisów na wycieczkę.

Czy nie można było obciążyć tą pracą kogoś, kto siedzi bliżej telefonu? (z)

NASIADÓWKI

Zebrania, narady, spotkania, odprawy — te różnego rodzaju „nasiadówki" wiele zabierają nam czasu w zakładzie.

Czy nauczyliśmy się już je dobrze organizować?

Niedawno zostałem zaproszony na takie zebranie w Wytwórni Włókien Ciętych, jednakże nie wyniosłem najlepszego wrażenia, mimo że organizator był z „wysokiego zakładowego szczebla". Tematyka niebagatelna. Niestety — zamiast dyskusji na podstawowy temat, trochę przelewania „z pustego w próżne". Wkrótce też mój udział w tym zebraniu zakończył się, jako że zaproszony byłem tylko na jego część pierwszą.

S. ZAJĄC

NAPRZÓD = NAJPIERW

Pewien znawca języka polskiego zarzucił nam, że bardzo często nieprawidłowo używamy w naszej gazecie wyrazu „naprzód" zamiast „najpierw". W słowniku języka polskiego (PWN Warszawa 1968) wyraz naprzód podany jest jako synonim wyrazu „najpierw". Cytujemy: „naprzód — najpierw, na początek, z początku, zrazu, wcześniej, przed czasem, z góry".

Aby jednak zastosować się do uwag, od czasu do czasu będziemy również pisali NAJPIERW.

NASZ KĄCIK MODY

Mini czy maxi? — Oto jest pytanie. Postanowiliśmy je postawić pewnej panience przypadkowo spotkanej na ulicy.

— Proszę nam powiedzieć...
— Z nieznajomym nie rozmawiam...
— Jestem dziennikarzem.
— Wszyscy tak mówią.
— Chciałbym jednak wyjaśnić...
— Proszę się odczepić.
— Panienko!
— Zawołam milicjanta!
Zawołano milicjanta.

(Według „Kraju Rad")

wiadomości Sportowe

Kto był najlepszym sportowcem naszego klubu w roku 1971?

JANUSZ MACELUCH — trener kolarzy — juniorów z pucharem naszej gazety zdobytym przez jego podopiecznych.

Fot. Z. Adamski

Kto był najlepszym sportowcem „Dolnoślązaka" w roku 1971? Już wkrótce odpowie na to pytanie VII plebiscyt naszej gazety, którego wyniki ogłosimy już w grudniu. Już teraz rozpoczynamy dyskusję na ten temat, oddając głos działaczom i trenerom, którzy w kilku kolejnych numerach naszej gazety, przedstawiać będą swoje kandydatury.

Dzisiaj zabiera głos jako pierwszy trener kolarzy — juniorów JANUSZ MACELUCH. Oto jego wypowiedź

— „Gdybym miał odpowiedzieć tylko na pytanie, który z moich podopiecznych, kolarzy-juniorów „Dolnoślązaka" był najlepszy w roku 1971, to biorąc pod uwagę wyniki całego roku postawiłbym na pierwszym miejscu Andrzeja Łakomskiego przed Włodzimierzem Biłousem. Chociaż Biłous zwyciężył na Spartakiadzie i zdobył tytuł mistrza Polski juniorów, Łakomski miał w sumie więcej sukcesów. Również przemawiają za nim lepsze wyniki w nauce w szkole oraz fakt zaliczenia wszystkich wyścigów, w których brał w tym roku udział.

W plebiscycie jednak na najlepszego sportowca klubu na pierwszym miejscu stawiam kolarza Bogdana Lengiewicza. Chociaż nie został on w tym roku zakwalifikowany do reprezentacji torowej, która brała udział w mistrzostwach świata, ale miał bardzo dobre zakończenie sezonu. W wyścigach ogólnopolskich m. in. zwyciężył w kryterium w Ursusie i w wyścigu w Grodzisku Mazowieckim, był drugi w wyścigu na 4 km na torze o mistrzostwo pięciu pionów sportowych, drugi w etapie parami w wyścigu WTC (razem z Lisem), zwyciężył na jednym etapie w Wyścigu Karkonoszy, ogólnie zajmując dziesiąte miejsce, był trzeci w wyścigu Stomilu w Poznaniu, drugi na etapie w wyścigu w Szczecinie o puchar Komendanta MO itp. W klasyfikacji ogólnopolskiej Bogdan Lengiewicz dzięki swoim ostatnim sukcesom na szosie, uplasował się na miejscu 23-cim.

Biorąc pod uwagę że sukcesy seniora są zawsze cenniejsze niż juniorów i że w naszym klubie żaden sportowiec nie miał równych sukcesów, proponuję, aby przyznać tytuł najlepszego sportowca roku 1971 naszego klubu, Bogdanowi Lengiewiczowi.—"

Notował: Stanisław Kozar

Na boiskach w listopadzie

7 listopada br. zakończy się jesienna runda rozgrywek w piłkarskiej lidze okręgowej.

Ostatnia kolejka obejmuje następujące spotkania: Lechia Dzierżoniów — Bielawianka, Włókniarz Leśna — Dolnoślązak, Górnik Słupiec — Victoria Wałbrzych, Zagłębie Lubin — Sudety Kamienna Góra, Turów — Chojnowianka, Górnik Ib Wałbrzych — Piast Nowa Ruda i Stal Chocianów — Łużyce Lubań.

Gospodarze rozgrywek wymienieni na pierwszym miejscu.

Zespół Ib Dolnoślązaka zakończy rozgrywki o mistrzostwo klasy B w październiku podobnie jak juniorzy klasy terenowej.

Juniorzy ligi okręgowej rozegrają w listopadzie jeszcze dwa mecze mistrzowskie: 7 listopada o godz. 11 z Turowem na własnym boisku i 14 listopada z MZKS w Legnicy.

Jeden punkt w Wałbrzychu

Po słabym spotkaniu z Sudetami w Jeleniej Górze, chociaż wygranym 3:0, nikła była nadzieja na sukces z Victorią w Wałbrzychu. A jednak nasza jedenastka spisała się dobrze, uzyskując wynik remisowy 1:1.

Dolnoślązak do tego meczu wystąpił w składzie: Żołna — Wochna, Stefańczyk, Judka, Foks — Rogala, Węgrzyn II, Kowal, Osiński — Węgrzyn I, Rauk.

Po przerwie w miejsce Rauka wszedł Szmerło. Bramkę dla naszej jedenastki strzelił Węgrzyn I, goście prowadzili w pierwszej połowie spotkania 1:0.

Runda jesienna rozgrywek w lidze okręgowej powoli zbliża się ku końcowi, ale układ tabeli niewiele się zmienia. Największą poprawę wykazała właśnie wałbrzyska Victoria, która w krótkim okresie czasu awansowała z ósmego na czwarte miejsce. Na końcu tabeli zdecydowanie dwa ostatnie miejsca okupują dwie najsłabsze drużyny naszej grupy: Włókniarz Leśna i Sudety Kamienna Góra. Ostateczna rozgrywka o dalsze miejsca u dołu tabeli, trwa jeszcze między Stalą Chocianów (która odniosła niespodziewane zwycięstwo 3:1 nad Turowem), Dolnoślązakiem, Górnikiem Słupiec i Zagłębiem Lubin, ale również obniżkę formy wykazują Łużyce, które z trzeciego miejsca spadły w ciągu miesiąca na ósme miejsce.

Po dziesięciu kolejkach rozgrywek, tabela grupy wygląda następująco: 1. Bielawianka 18—20:2, 2. Piast Nowa Ruda 14—19:6, 3. Górnik Ib Wałbrzych 12—17:9, 4. Victoria Wałbrzych 12—11:6, 5. Chojnowianka 12—12:13, 6. Turów Zgorzelec 11—15:13, 7. Lechia Dzierżoniów 11—10:9, 8. Łużyce Lubań 9—10:11, 9. Zagłębie Lubin 9—15:14, 10. Górnik Słupiec 9—9:11, 11. Dolnoślązak 8—12:12, 12. Stal Chocianów 7—8:18, 13. Włókniarz Leśna 3—5:22, 14. Sudety Kamienna Góra 3—11:29. (k)

Czy znasz jeleniogórskie wieże? (3)

Czy znacie nasze miasto? Czy znacie wszystkie jego wieże? Na to pytanie znajdziemy odpowiedź w kolejnym konkursie naszej ostatniej strony.

W dziewięciu kolejnych numerach naszej gazety, od października do grudnia br., zamieszczać będziemy w tym miejscu zdjęcia różnych wież budynków Jeleniej Góry. Zadaniem czytelników będzie odgadnąć budynek, którego wieżę zamieszczamy oraz wypełnić i przesłać do redakcji kupon konkursowy.

Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie kupon książkowy, wśród tych, którzy nadeślą największą ilość rozwiązań, rozlosowany zostanie album „Jelenia Góra".

Dzisiaj zamieszczamy już trzeci odcinek konkursowy!

Kupon konkursowy nr 3

Wieża .....

.....

Imię i nazwisko .....

.....

.....

TURYSTYCZNYM na SZLAKU

Październik 1971 r.

Trzy aspekty jednej wycieczki

Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji, uwzględniając w swojej pracy wymianę doświadczeń z innymi zakładami, organizuje również dla swoich członków wycieczki do nowoczesnych zakładów pracy, które to wycieczki są również związane z poznaniem historii zwiedzanych regionów i krajoznawstwem.

Te trzy aspekty zawierała również wycieczka trzydniowa we wrześniu br.

Pierwszym etapem wycieczki, w której brało udział 27 osób pod kierownictwem mgr Tadeusza Panasia znanego turysty i krajoznawcy, było Gniezno. Pierwsza stolica Polski rozłożona na siedmiu wzgórzach, otoczona jeziorami, posiada wiele wspaniałych zabytków, jak: gotycka katedra, Góra Lecha z najstarszymi drewnianymi budynkami Gniezna, romańskim kościołem św. Jerzego itp.

Następnie zwiedzono Ostrów Lednicki, piękną wyspę z pierścieniowym grodziskiem wczesno-historycznym i ruinami kościoła i zamku książęcego z X wieku. Zwiedzono także słynną „Mysią Wieżę" w Kruszwicy nad Jeziorem Gopłem.

W Toruniu historia spotkała się z dniem dzisiejszym.

Z zabytków zwiedzono ciekawe muzeum w gotyckim ratuszu, mury obronne z bramami, krzywą wieżę i zabytkowe kościoły.

A skoro mowa o dniu dzisiejszym Torunia — to oczywiście „Elana". W tym nowoczesnym zakładzie zwiedzono oddziały przędzalni i wykańczalni włókna, które rodziło się w jeleniogórskiej „Celiwskozie". Były również ciekawe spotkania z pracownikami.

Na zakończenie trasa wycieczki prowadziła do Elbląga, największego ośrodka przemysłowego, handlowego i kulturalnego Dolnego Powiśla.

Miasto Elbląg nad rzeką Elbląg, podczas ostatniej wojny zostało bardzo zniszczone. Obecnie w elbląskim „Zamechu" powstają wielkie turbiny, które stawiają nasz kraj w czołówce przemysłu turbinowego na świecie.

ZDZISŁAW RZEŚNIOWIECKI

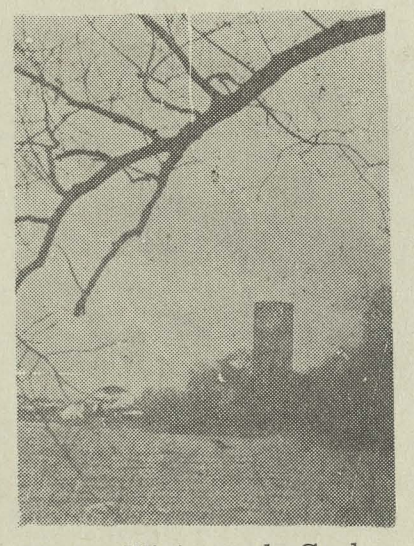

Mysia Wieża nad Gopłem
Fot. Archiwum

Jesienne rajdy

Dwie drużyny turystów naszego Oddziału PTTK, wzięły udział w dniach 2—3 października br. w XI Rajdzie Metalowców.

Pierwsza drużyna prowadzona przez Józefa Tesznara startowała na trasie półtoradniowej, która prowadziła z Trzcińska do schroniska Szwajcarka w Górach Sokolich i następnie po noclegu w Szwajcarce przez Karpniki i Gruszków na Skalnik (945 m npm.). Tutaj nastąpiło spotkanie z drugą drużyną, która startowała na trasie jednodniowej z Janowic Wielkich przez Zamek Bolczów i Wołek (878 m npm).

Następnie obydwie drużyny doszły przez Rudnik do Przełęczy Kowarskiej. Powyżej przełęczy, obok stacji turystycznej Bacówka odbyło się zakończenie rajdu. Za najlepszą postawę na trasie nasza pierwsza drużyna została nagrodzona termosami.

Turyści motorowi uczestniczyli w II Rajdzie „Zamki Śląskie", którego organizatorami byli: Oddział PTTK „Ziemia Lwówecka" i KTM „Bartek" we Lwówku.

Nasze cztery ekipy startowały na trasie Jelenia Góra — Zamek Grodziec. Z. R.

*

Mgr Tadeusz Panaś instruktor krajoznawstwa i działacz Zakładowego Koła PTTK wziął udział 17 października br. w „Dolnośląskim seminarium regionalizmu krajoznawczego" organizowanym we Wrocławiu, przez Zarząd Okręgu PTTK. Po referatach: „Dorobek i kierunki współdziałania PTTK i placówek kulturalnych w zakresie regionalizmu krajoznawczego" oraz „Zadania ruchu społeczno-kulturalnego w dziedzinie upowszechniana krajoznawstwa" wywiązała się żywa i rzeczowa dyskusja.

W godzinach popołudniowych uczestnicy konferencji pracowali w trzech sekcjach problemowych: wydawniczej, nazewnictwa i „ludzi z literą „P".

W tej ostatniej sekcji, w której uczestniczył również przedstawiciel naszego Oddziału PTTK mgr Tadeusz Panaś, spotkali się mieszkańcy Wrocławia i okolic, którzy w czasie ostatniej wojny pracowali tutaj na robotach przymusowych. Te-Pa

rozrywki umysłowe

Pod redakcją J. NANOWSKIEGO

ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo:

1. paryska Wisła, 5. świadectwo kontroli technicznej, 8. straż przyboczna, 9. miara powierzchni, 11. symbol wolframu, 14. nożyce ogrodnicze, 16. śpiewany dramat, 17. podobna do wełny.

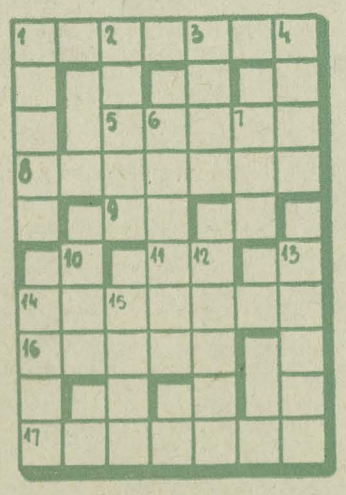

Pionowo:

1. skarbiec, 2. płatne oklaski, 3. tatarak, 4. żywioł biurokraty, 6. warszawskie sztuczne lodowisko, 7 .setki, 10. wyga sportowy, 12. potraw, 13. uroda, piękno, 15. francuska czapka wojskowa.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 listopada br. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówka z numeru 25 naszej gazety:

Poziomo: ordynek, agresor, samum, agencja, Grenada.

Pionowo: Omar, Dardanele, nasturcja, kort, targ, saga.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bony książkowe wylosowali: Ewa Stasieńko i Aleksander Narejczyk.

Felietonik

Przez trzy dni — jak donosi meldunek Straży Przemysłowej — dwóch pracowników, jeden z naszego zakładu a drugi z firmy wykonującej u nas prace, w biały dzień, na oczach wielu z nas, zajmowało się okradaniem zakładu.

Naprzód na placu węglowym, a więc w miejscu leżącym w samym sercu zakładu, palnikiem spawalniczym przecięli podgrzewacz, z którego wycięli trzysta rurek mosiężnych.

Nikt nie pytał po co to robią i dlaczego. Widocznie praca ma u nas tak duże poszanowanie, że się w niej nikomu nie przeszkadza.

Nikt także nie wpadł na to, że ktoś może w biały dzień robić coś niedozwolonego.

Nie sposób zrozumieć, jak przestrzegana jest dyscyplina pracy w oddziale, z którego pochodzi nieuczciwy pracownik naszego zakładu.

Wytłumaczcie mi — bo nie potrafię tego zrozumieć, jak jest możliwe, dziś, w okresie kiedy narzeka się, na brak nadwyżek w zatrudnieniu, aby pracownik ulotnił się ze swojego miejsca pracy na dłuższy czas, aby wykonywał jakieś roboty nie związane z jego pracą, poza oddziałem i nikt z przełożonych tym się nie zainteresował?

Następnie — jak donosi meldunek Straży Przemysłowej, pracownicy ci — przerzucili w ciągu trzech dni przez parkan 220 rurek o łącznej wadze 374 kg i ogólnej wartości 12.342 zł. Pozostałe 79 rurek ukryli w złomie.

I znowu nikt nic nie widział, nad niczym się nie zastanawiał i nie interweniował.

To nie jest tylko frazes — jak zapewne niektórzy sądzą — że to wszystko co znajduje się w naszym zakładzie, to nasz wspólny majątek. Każda rzecz, choćby najdrobniejsza, ukradziona z naszego zakładu, to zmniejszenie zakładowego majątku o kilka, kilkanaście, kilkaset czy kilka tysięcy złotych.

Musimy naszego majątku strzec wszyscy.

A strzec — to znaczy również nie dawać okazji do kradzieży. A więc również kontrolować co pracownik robi w czasie godzin pracy, co w znacznej mierze dotyczy nadzoru, od zmianowego do kierownika włącznie.

Ludwik Stanisławowicz

Jeleniogórskie Zakłady Graficzne 2372/71 2.000 A3×2 K-17/815/71